



Wiadomości Parafialne

Nr 8 Lipiec - Sierpień 1995. Miesięcznik Parafii Farnej p.w. św. Małgorzaty w Gostyniu.

Drodzy Parafianie,

Czy uświadamiacie sobie, że już minęła połowa 1995 roku? Mnie 1. lipca minęła 10 rocznica rozpoczęcia pracy duszpasterkiej w gostyńskiej Farze. W takich momentach mówimy: jak ten czas szybko leci! ... Jeśli jednak Pan Bóg daje zdrowie, to jest i ochota do życia i pracy. Za zdrowie i wszystko dobro musimy dziękować Bogu. I ja tak czynię, dziękując Stwórcy za dziesięć pomysłnych lat w Gostyniu. Chciałbym też na łamach tego naszego miesięcznika podziękować serdecznie Drogim Parafianom za okazywane mi serce, za współpracę i wszelkie dowody życzliwości. Razem mogliśmy wiele zdziałać dla dobra naszej wspólnoty parafialnej. Oby tak było dalej! Oby jak najwięcej parafian chciało współpracować ze swoimi duszpasterzami!

Pięknym podsumowaniem takiej współpracy i działań duszpasterskich naszego wikariusza, księdza Piotra Garsteckiego, był dzień Jego pożegnania we Farze, w niedzielę 25 czerwca. Młodzież i dzieci z wielkim wzruszeniem dziękowały księdzu Piotrowi za Jego trochę krótkie, bo tylko dwuletnie, posługiwanie w naszej parafii. Ale i cała reszta parafii z proboszczem na czele, wyrażając serdeczne Bóg zapłać, myśli: szkoda, że ksiądz Piotr już odchodzi, tak pięknie rozwinął duszpasterstwo dzieci i młodzieży. Trudno, musimy zrozumieć księdza arcybiskupa, który, dokonując zmian kapłanów, ma na uwadze dobro całej Archidiecezji Poznańskiej. Nowym wikariuszem został mianowany ksiądz Tadeusz Łukowiak pracujący przez ostatnie lata w parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Poznaniu. Niech Mu Chrystus dodaje sił do pracy w naszej Farze!

Obecnie, z początkiem lipca, warto zwrócić uwagę na problem urlopów i wakacji. Każdy planuje ten czas według własnych możliwości i potrzeb. Wielu będzie odpoczywać w domu, na działce, inni u babci, jeszcze inni wyjadą gdzieś nad jezioro czy w góry, może za granicę. Ale przecież nie jest ważne **GDZIE** odpoczywamy, lecz przede wszystkim **JAK** organizujemy sobie dni wolne od nauki i pracy. Czy przypadkiem nie są to dni wolne od Bożych Przykazań? Obyśmy potrafili wypoczywać prawdziwie po chrześcijańsku, pamiętając o zawsze obowiązującym przykazaniu miłości Boga i bliźniego!

Na lipcowe i sierpniowe dni życzę wszystkim dużo słońca, radości, ludzkiej życzliwości i miłego wypoczynku!

Szczęść Boże!

Wasz proboszcz

ks. Artur Przybył

Zegnając Drogiego nam wszystkim Księdza Piotra, pragniemy podziękować Mu za dwa lata bardzo ofiarnej pracy w naszej parafii i życzyć, aby w nowym miejscu swojej posługi kapłańskiej cieszył się życzliwością nowych parafian, do których posyła Go Chrystus.

Chcemy też z radością powitać Księdza Tadeusza Łukowiaka, który ma od teraz wśród nas głosić Chrystusa i życzyć Mu, aby Jego posługa była owocna i napelniała Go Bożą radością.

Parafianie

Gostyń, 1. lipca 1995.



Uroczystości jubileuszowe św. Filipa Neri.

W majowym numerze naszych "Wiadomości Parafialnych" informowaliśmy o św. Filipie i przewidywanych uroczystościach w związku z 400 rocznicą jego śmierci. Dzisiaj relacjonujemy krótko przebieg pielgrzymki do Rzymu i obchodów jubileuszowych w Wiecznym Mieście oraz w Gostyniu dnia 11. czerwca b.r.

Z tej okazji dnia 21. V 1995 r. w południe do Rzymu wyruszyła ogólnopolska pielgrzymka filipińska, zorganizowana przez księży filipinów z Radomia. Po drodze w Tomaszowie Mazowieckim dołączyły grupy z Bytowa, 9 osobowa z Gostynia, zaś w Siewierzu - z Tarnowa. Szlak podróży autokarem był bardzo atrakcyjny, ale czasem niebezpieczny, trudny - zwłaszcza podczas przejazdu nad przepaściami przez Alpy. Podziwialiśmy potęgę szczytów oraz pod nami malownicze góry pokryte lasami i małe wioski w okolicach.

Przy pięknej pogodzie zwiedzamy Wenecję (22. V), zaś następnego dnia miało to rodzinne św. Filipa - skąpaną w słońcu Florencję. Nad miastem króluje wspaniała kopuła katedry Santa Maria del Fiori, której konstruktorem był Filip Brunelleschi. Pod kopułą tej bazyliki w 1622 r. w dniu kanonizacji wyciągano jedwabną chorągiew z wizerunkiem św. Filipa Neri. Osobliwością tej świątyni jest m.in. zegar, wskazujący ilość godzin po zachodzie słońca; liczy 24 cyfry rzymskie. Zwiedziliśmy też słynne baptysterium św. Jana Chrzciciela (San Giovanni), patrona Florencji. Był tu chrzczony Dante Alligieri, autor sławnej "Boskiej Komedii", a dnia 22. lipca 1515 r. św. Filip, następnego dnia po urodzeniu. Zaszliśmy też do kościoła św. Krzyża (Santa Croce) i dominikańskiego św. Marka, gdyż młody Filip najczęściej je nawiedzał.

W Rzymie uczestniczyliśmy w środę, 24. V, w audiencji ogólnej na placu św. Piotra. Witaliśmy Jana Pawła II białoczerwonymi chorągiewkami. Podczas prezentowania grup Ojciec św. na pierwszym miejscu wymienił "ogólnopolską pielgrzymkę filipińską" i wszystkie miasta, z których przybyła, między innymi Gostyń.

Tego dnia po południu modliliśmy się w bazylice św. Sebastiana i w katakumbach. Wśród podziemnych korytarzy oglądaliśmy też groty, w której św. Filip przeżył mistyczne nawiedzenie przez Ducha Świętego. Wisi w niej jego portret. Potem wstąpiliśmy do dawnego klasztoru Tre Fontane, do którego przyszedł kiedyś Filip Neri po radę, gdy myślał o misjach w Indiach. Od świątobliwego kartuza usłyszał wówczas pouczenie, że jego Indiami jest Rzym. W Tre Fontane - wedle legendy - miał być ścięty św. Paweł. Jego głowa spadając odbiła się trzy razy od ziemi i w tych trzech miejscach natychmiast wytrysnęły trzy źródła - Tre

Fontane. Pod wieczór w klasztorze Santa Maria in Vallicella oglądaliśmy pamiątki po św. Filipie Neri: skromny konfesjonał, jego łóżko, kopie listów do siostry, różne drobne pamiątki. W kościele zwanym Chiesa Nuova (Nowy Kościół) modliliśmy się w bocznej kaplicy przy trumnie św. Filipa. Zwróciliśmy uwagę na żywotność tej filipińskiej parafii, o czym świadczą - jak podano - trzy grupy neokatechumenalne i przedszkole, także różne inne inicjatywy.

Następnego dnia, we czwartek, w przeddzień odpustu św. Filipa, uroczystym niezapomnianym w kościele Santa Maria in Vallicella przewodniczył ks. kard. Clancy z Australii, gdyż ta bazylika jest jego kościołem tytularnym. Dnia 26. V, w piątek, w uroczystość urodzin dla nieba św. Filipa, uczestniczyliśmy we Mszy św. o godz. 19⁰⁰ koncelebrowanej w języku włoskim również przez ks. kard. Clancy, który też wygłosił słowo Boże. Jak potrafiliśmy, tak włączyliśmy się w śpiewy w języku włoskim z rozdanych niektórym broszurek. Pocałunek pokoju zbliżył wszystkich uczestników tej Mszy św., odczuliśmy powszechność Kościoła. W sobotę, 27. V pojechaliliśmy rano do Monte Cassino i po zwiedzeniu "kapiącej" od złota bazyliki zjechaliśmy na polski cmentarz wojskowy. Złożyliśmy białoczerwone kwiaty w miejscu centralnym i uczestniczyliśmy we Mszy św. przy ołtarzu połowym na cmentarzu. Po Eucharystii, po modlitwie za Ojczyznę, pozostawiono nam prawie godzinę na nawiedzenie grobów, na osobistą refleksję i modlitwę. Oczy zaczęły się mocno pocić. Przesuwały się na płytach grobów nazwiska, imiona, miejscowości, daty urodzenia i śmierci żołnierzy - bohaterów z całej Polski, ale najwięcej z terenów wschodnich, północnych i południowych Polski sprzed II wojny światowej. Następnie pojechaliliśmy do leżącej niedaleko od Monte Cassino Gaety, niegdyś ważnego nadmorskiego portu. W jego pobliżu, w San Germano przebywał dość krótko młody Filip, gdy miał zostać kupcem i przejąć po bogatym wuju jego majątek. Pielgrzymował stąd do Montagna Spaccata (Rozłupanej Góry), wznoszącej się pionowo nad morzem. Według starożytnego podania skała ta pękła w momencie śmierci Chrystusa na skutek silnego wstrząsu ziemi. Od XV w. jest w tych skałach mały kościół w kształcie rotundy, poświęcony Świętemu Krzyżowi. Św. Filip wspinał się do niej po drabinie wykonanej z żelaznych sztab wbitych w ścianę, my - po dość wąskich schodach. Modliliśmy się w tej kaplicy przed krzyżem w ciszy i następnie wspólnie polecaliśmy Chrystusowi różne sprawy naszej Ojczyzny. Sprzed kaplicy rozciągał się piękny widok na turkusowe morze i na wysokie nad nim skały.

W niedzielę 28. V wzięliśmy udział w uroczystej papieskiej Mszy św. w Chiesa

Nuova. Wchodzącego Ojca św. powitano hucznymi oklaskami w szczelnie wypełnionej wiernymi bazylice. W pontyfikalnej Mszy św. brali udział liczni księża filipini, przede wszystkim przewodniczący Komitetu obchodów uroczystości jubileuszowych o. Paolo Zanutella CO r oraz o. Edoardo Cerrato - prokurator generalny Kongregacji św. Filipa Neri i ks. kard. Ruini - wikariusz Rzymu. Piękną oprawę liturgiczną dały chór i orkiestra symfoniczna przy Chiesa Nuova. Modlitwę wiernych odczytano w różnych językach, m.in. w języku polskim, którą przeczytała uczennica z liceum ks. filipinów z Radomia. W czasie tej Mszy św. Ojciec św. poświęcił młodzieży sztandar dla Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego z Radomia.

Kto po zakończeniu uroczystości szybko wracał, zdążył na plac św. Piotra na "Anioł Pański" z Papieżem i słyszał, jak m.in. witał pielgrzymów z Gostynia. W tę jubileuszową niedzielę wszystkie grupy polskie, szczególnie nasza filipińska, miały zaszczyt spotkania się z Janem Pawłem II o godz. 19⁰⁰ w Sali Klementyńskiej w Watykanie. Po wejściu do tej wielkiej sali Ojciec św. zaintonował i wspólnie z nami śpiewał "Chwalcie łaki...", potem podchodził do każdej grupy, rozmawiał, żartował, wypytywał szczególnie młodzież. Wytworzyła się serdeczna, rodzinna atmosfera. Wspólnie zdjęcia z Ojcem św. kończyły Jego spotkanie z każdą grupą. Ta wizyta u naszego wielkiego Rodaka, modlitwy przy grobie św. Filipa i przed krzyżem Chrystusa wśród "Rozłupanej Skały" w Gaecie oraz Msza św. na cmentarzu Monte Cassino pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Dnia 10. VI wieczorną Mszą św. o godz. 19⁰⁰ rozpoczęły się na Świętej Górze centralne uroczystości jubileuszowe w Polsce związane z 400 rocznicą śmierci św. Filipa. Już w tę sobotę przyjechało wiele autokarów z pielgrzymami z różnych stron Polski. O godz. 21⁰⁰ odbył się przed farą uroczysty Apel Jasnogórski, następnie wyruszyła bardzo liczna procesja, szczególnie młodzieży, z płonącymi świecami na Świętą Górę. Do północy przeplatały się modlitwy i pieśni, o północy odprawiono uroczystą Mszę św. Nocne czuwanie młodych trwało do rana. Jubileuszowej Mszy św. o godz. 11⁰⁰ przewodniczył Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp. Koncelebrowali z nim m.in. biskup pomocniczy diec. Koszalińsko - Kołobrzeskiej Tadeusz Werno, przybyły z Rzymu prokurator generalny zgromadzenia ks. filipinów ks. Edoardo Cerrato i prokurator krajowy ks. Zbigniew Starczewski oraz kilkudziesięciu kapłanów diecezjalnych i zakonnych. W Najświętszej Ofierze uczestniczyło, mimo niepewnej pogody kilkanaście tysięcy wiernych.

c.d. na str. 8.

Jedyny Syn

"Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1 J 3,1) uczy nas św. Jan Ewangelista. Możemy Boga nazywać swoim Ojcem, jednakże wyjątkowym jest Boże Synostwo Chrystusa. O nim mówi głos z nieba podczas chrztu w Jordanie oraz podczas przemienienia: "To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie" (Mt 3,17 i Mt 17,5). Również sam Jezus określa się jako "Jednorodzony" Syn Boga (zob. J 3,16). Wiara w Niego jest podstawą zbawienia, gdyż ten, "kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego" (J 3,18). Różnicę między naszym Bożym dzieciństwem, a swoim Synostwem podkreśla przez wyraźne rozgraniczenie: "Ojciec Mój i Ojciec wasz" (J 20,17) i przez to, iż nigdy nie używa sformułowania "Ojciec nasz" w sytuacji, gdy słowo "nasz" obejmowałoby równocześnie Jego i uczniów (jedynym

miejszem, gdzie mamy sformułowanie "Ojcze nasz" jest Modlitwa Pańska; jednakże słowo "nasz" nie obejmuje w tym przypadku Osoby Chrystusa).

"Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi". Jesteśmy dziećmi Bożymi nie sami z siebie, ale dzięki owemu "nazwaniu" - Bóg "nazwał nas" swoimi dziećmi i dlatego "nimi jesteśmy". Chrystus jest Synem Bożym nie dzięki "nazwaniu" przez Boga, ale przez zrodzenie - jest Synem Jednorodzoną. Jest, jako Syn Boży - Bogiem. Mówi o tym św. Jan Ewangelista: "Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył" (J1,18)

Określenie "Syn Boży" oznacza wobec tego jedyną i wieczną relację Jezusa Chrystusa do Boga, Jego Ojca: On jest jedynym Synem Ojca i samym Bogiem. Wiara, iż jest On Synem Bożym stanowi o tym, że jest się chrześcijaninem (Por. KKK 454).

JMM

CO TO ZNACZY?

A.M.D.G. Skrót od łacińskiego wyrażenia *ad maiorem Dei gloriam* = na większą chwałę Bożą. Słowa te lub ich skrót można spotkać na starych rzeźbach, obrazach lub książkach.

Apsyda. Słowo z języka łacińskiego *apsis, absis, absida* oznaczające łuk, zagłębienie, zaokrąglenie. Półkolistą część kościoła zawierającą ołtarz główny, najczęściej zamykającą prezbiterium.

Baptysterium. Greckie słowo *baptysterion* znaczy chrzcielnica. Budowla kościelna, wznoszona blisko kościoła, w której udzielano chrztu św. Od VIII w. przeniesiono chrzcielnicę do kościoła.

Dom Boży. Słowem tym określamy: katedry, kościoły, kaplice. Wskazuje ono na obecność Boga w tych miejscach. Tu zbierają się chrześcijanie na sprawowanie liturgii; jest to więc miejsce religijnego kultu o architektonicznie zamkniętej przestrzeni.

Krypta. Podziemne pomieszczenie przeznaczone do celów liturgicznych, znajdujące się pod kościołem. Często znajduje się tam ołtarz. Krypta była również miejscem spoczynku osób zmarłych w opinii świętości, a także przechowywania relikwii. W kryptach katedr pochowano również wielu biskupów, królów a także zasłużonych osobistości.

Nawa. Jest to przestrzeń wewnątrz kościoła, gdzie gromadzą się wierni. Jeśli w kościele są kolumnady filarów, to przestrzeń środkową nazywa się nawą główną, a poza filarami - nawami bocznymi.

Odpust. 1. Za popełnione grzechy czeka człowieka tzw. kara doczesna, którą musi ponieść za życia lub po śmierci w czyśćcu. Odpust jest daniem tej kary. Można go uzyskać przez wypełnienie określonych warunków (odmówienie modlitw i spełnienie dobrych czynów). Jest to często związane z jakimś miejscem lub dniem (np. modlitwa za zmarłych w Zaduszki).

2. Odpustem nazywa się również uroczystość związana ze świętem patrona kościoła czy parafii. Tego dnia odbywa się szczególnie uroczyste nabożeństwo. Wierni mogą wówczas uzyskać odpust po spełnieniu określonych warunków.

Prezbiterium. Część kościoła przeznaczona dla duchowieństwa i posługujących przy ołtarzu. W prezbiterium, znajduje się ołtarz.

Refektarz. Sala w klasztorze lub seminarium duchownym, gdzie spożywane są posiłki.

Zakrystia. Pomieszczenie w kościele czy w kaplicy, gdzie przechowuje się paramenty kościelne. Tam kapłani oraz ministranci ubierają się do Mszy św.

ROCZNICE

LIPCOWE I SIERPNIOWE

2.VII.1927 - W Wilnie odbyła się koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej na mocy dekretu papieża Piusa XI, który w roku 1920 jako nuncjusz apostolski w Polsce, odprawiał przed tym obrazem Mszę św.

4.VII.1890 - W podziemiach katedry wawelskiej złożono uroczystie zwłoki Adama Mickiewicza, ekshumowane z paryskiego cmentarza.

7.VII.1578 - Stefan Batory założył Uniwersytet w Wilnie, powierzając prowadzenie go jezuitom, Grzegorz VIII zatwierdził akt erekcyjny Bullą w roku 1579.

15.VII.1410 - Zwycięstwo pod Grunwaldem.

15.VII.1910 - Odświeżenie w Krakowie pomnika grunwaldzkiego dłuta Antoniego Wiwulskiego, ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego.

15.VII.1976 - W Krakowie odświeżenie odbudowanego pomnika grunwaldzkiego, zniszczonego przez Niemców po zajęciu Krakowa w 1939 roku.

23.VII.1951 - W Krakowie zmarł Adam Stefan kard. Sapieha, metropolita krakowski.

30.VII.1945 - W Gimnazjum Gostyńskim 29 uczniów uzyskało tzw. małą maturę.

VII.1964 - Z frontonu gmachu Liceum usunięto napis "Bogu i Ojczyźnie Odrodzonej".

1.VIII.1943 - W Nowogrodku Niemcy rozstrzelali 11 Sióstr Nazaretanek.

1.VIII.1944 - Początek powstania w Warszawie - kryptonim "Godzina W".

3.VIII.1901 - W Zuzeli (łomżyńskie) urodził się Stefan Wyszyński, późniejszy prymas Polski.

6.VIII.1978 - W Castel Gandolfo pod Rzymem zmarł papież Paweł VI.

7.VIII.1871 - Zmarł w Górcie Duchownej sługa Boży Edmund Bojanowski, założyciel zgromadzenia sióstr służebniczek. Urodził się w Grabonogu koło Gostynia dnia 14.XI.1814.r.

9.VIII.1942 - W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu Niemcy zagazowali karmelitankę, siostrę Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein).

10.VIII.1767 - Gostyń uzyskał przywilej na pobieranie mostowego przy moście nad Kanią.

11.VIII.1933 - Z powodu trudności finansowych wydzierżawienie przez Radę Miejską Gimnazjum na 3 lata Kongregacji Księży Filipinów na św. Górcie.

15.VIII.1920 - Sławna bitwa warszawska zwana Cudem nad Wisłą.

20.VIII.1794 - Przyłączenie się Wielkopola do powstania kościuszkowskiego.

26.VIII.1956 - Odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu.

26.VIII.1976 - W Warszawie zmarł gen. Roman Abraham, uczestnik walk o Lwów i III powstania śląskiego, dowódca grupy operacyjnej kawalerii Armii Poznań 1939 r., pięć razy ranny w bitwach. Pochowany na cmentarzu we Wrześni.

29.VIII.1925 - Dyrektorem Gimnazjum w Gostyniu został ks. Franciszek Olejniczak.

Kalendarz liturgiczny

Lipiec 1995

2.VII - 13. Niedziela zwykła.
"Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz ogląda się, nie nadaje się do królestwa Bożego". Chrystus nie przyjmuje kompromisów - albo chcemy iść za Nim zaraz, natychmiast gdy nas wzywa do swego królestwa, albo znajdziemy się na zewnątrz - jeśli pójdzie za Nim odłożymy na później.

9.VII - 14. Niedziela zwykła.
"Posyłam was jak owce między wilki" mówi dziś Chrystus do uczniów. I do nas zwraca się: "Idźcie i mówcie: 'Przybliżyło się do was królestwo Boże'". A więc idźmy, nie lękajmy się głosić Chrystusa w swoim życiu.

16.VII - 15. Niedziela zwykła. "Kto jest moim bliźnim?" - to pytanie postawione Chrystusowi bywa i naszym pytaniem, a Jego odpowiedź - przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, ukazująca, iż jest nim każdy człowiek, nawet ten, kto zdaje się być moim wrogiem, jest także odpowiedzią dla mnie.

20.VII. - Św. Małgorzaty - uroczystość tytułu naszego kościoła. Patronka dzisiejszego dnia żyła na przełomie III i IV w. Twierdząc, iż jej oblubieńcem jest Chrystus, odrzuciła propozycję małżeńską rzymskiego namiestnika. Ten usiłował ją zmusić do porzucenia wiary groźbami, a potem torturami. Ponieważ zdecydowanie trwała przy wierze, została ścięta. Słowa Chrystusa: "Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony" są gwarancją jej świętości. A czy i w nas znajdują one swoją realizację?

23.VII - 16. Niedziela zwykła.
"Maria obrała najlepszą część" - a co jest tą "najlepszą częścią"? - Ona "siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie". Czyż może być coś lepszego niż przebywanie razem z Chrystusem?

26.VII - Uroczystość św. Anny. Pismo Święte nie wspomina rodziców Najśw. Maryi Panny ani jednym słowem. Nawet ich imiona pojawiają się dopiero w napisanej w II w. "Protoewangelii Jakuba". Dziś czcimy ją przede wszystkim jako tę, która jako matka Maryi, przygotowała ją do spełnienia powołania Matki Bożej. Do niej i jej męża Joachima odnoszono często słowa: "Poznacie ich po ich owocach".

30.VII - 17. Niedziela zwykła.
Chrystus polecił nam, byśmy Boga nazywali Ojcem i chce, byśmy zwracali się do Niego z pełnym zaufaniem jak do swojego własnego ojca. Bo jak ziemscy ojcowie "umieją dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba".

Sierpień 1995

6.VIII - Uroczystość Przemienienia Pańskiego. "To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie". Chrystus na Górze Przemienienia objawił wybranym uczniom część swego Bóstwa i już to starczyło, że "bardzo zlekli się" i nie usłyszeli tam nic innego jak tylko to wezwanie: "Jego słuchajcie!"

13.VIII - 19. Niedziela zwykła. "O godzinie, której nie domyślacie się, Syn Człowieczy przyjdzie". Każdy z nas chciałby wejść na ucztę w królestwie niebieskim, ale tylko tym, których zastanie On czuwających w dniu swego przyjścia, każe zasiąść do swego stołu.

15.VIII - Wniebowzięcie NMP. "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła". Maryja uwierzyła, ale nie zatrzymała się na samym wyznaniu swej wiary. Popchnięta tą wiarą idzie czynić dobro i nieść Chrystusa. I my możemy, podobnie jak Ona, powiedzieć: "wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny", ale czy, podobnie jak Ona, pozwalamy, aby nasza wiara popychała nas do dobra?

20.VIII - 20. Niedziela zwykła.
Nawet we własnym domu uczniowie Chrystusa mogą napotkać sprzeciw, a jednak nie może to być przyczyną, aby od Niego odejść. Musimy, "odłożwszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech", wytrwale stać przy Chrystusie, naszym Zbawicielu.

26.VIII - Uroczystość NMP Częstochowskiej. Czcimy Maryję, modlimy się do Niej, ale czy może ona nam pomóc? Maryja nie dokonała w Kanie Galilejskiej żadnego cudu, a jednak to dzięki Niej cud stał się. I dziś nie dokonuje cudów, ale jak w Kanie zanoszą do swego Syna nasze sprawy, pewna, iż ją wysłucha.

27.VIII - 21. Niedziela zwykła.
"Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości" - mówi dziś Chrystus. Zdawało się Żydom słuchającym Chrystusa, że sama przynależność do Narodu Wybranego zbawi ich - a to za mało. I nam wydaje się nieraz, że samo chodzenie do kościoła starczy, ale i to może okazać się za mało.

29.VIII - Męczeństwo św. Jana Chrzciela. "Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę". Ostatni z proroków, posłuszny temu wezwaniu, poszedł do Heroda, aby go napomnieć i przyplacił to swoim życiem. Ale to nie Herod zwyciężył, gdyż, zgodnie ze swą zapowiedzią, Bóg jest z tymi, którzy są Mu wierni, "aby ich ochraniać", a "śmierć druga nie wyrządzi im szkody".

JMM

Tu jest Ojczyzna moja ...

Tu jest Ojczyzna moja! Pachnąca jak mięta, macierzanka i zboże -

- Ojczyzno ty święta!

zasępiąca deszczami, omotana mgłami -

tęsknota moją jesteś ponad tęsknotami!

gdy jestem z tobą - tęsknię - odjazdem i dałą -

bez ciebie jestem rzeki wyrzucona falą -

cierpię przez cię, przeto cię kocham bez pamięci.

tak jak Boga kochają nawiedzeni święci - -

czy gdy krasą zakwitasz sadowej urody,

czy gdy niebo odbijasz w zwierciadle pogody,

czy gdy ponura nocą straszysz i czarujesz,

czy gdy gór wierchołami nad chmury górujesz -

jedność dla mnie - ty jesteś! - z ciebie wdzięcz-

ność piję -

przez ciebie jestem - tobą! - tobą jeno żyję.

Emil Zegadłowicz

Pójdziemy się jej pokłonić

szeroką, szeroką ławą,

późną wiosną, drogami

powleczonymi kurzawą,

pójdziemy pośród zbóż,

co bławatki wyrzucają na brzegi,

wychodząc wczesnym rankiem,

obierając wczesne noclegi,

śpiąc pokotem wśród modlących się

i modlący się sami ...

... Pójdziemy późną wiosną

polnymi i bitymi drogami

Uwijemy wieniec olbrzymi

wian niebieski, czerwony i płowy,

zanieśmy go pielgrzymując

wszyscy razem do Częstochowy,

Z wiernością Czarnieckiego,

z Kordeckiego sercem płonącym

pójdziemy do naszej matki,

my, dzieci, jej miłość czujące,

by paść do nóg jej i podniósłszy

żrenice ku niej nieśmiale,

ujrzeć jej ciemne oblicze,

odziane w złocistą chwałę.

Kazimiera Iłakowiczówna.

Początki parafii farnej w Gostyniu

Protestanckie poglądy właścicieli Gostynia miały wpływ na losy tutejszej parafii. W dniu 11 lipca 1558 roku kanonicy poznańscy zarzucili ks. Maciejowi, ówczesnemu proboszczowi gostyńskiemu, że rozsiewa herezję. Domyślać się z tego można, że uległ on nowinkom religijnym. Równocześnie Jan Gostyński, właściciel miasta, wypędził z niego duchownych katolickich, a fara przeszła we władanie protestantów. Znaczenie Gostynia jako ośrodka reformacji podniósł zorganizowany tu 15 czerwca 1565 roku zjazd różnowierczy. Zgromadził on przywódców poszczególnych odłamów polskiej reformacji. Miał on doprowadzić do zgody religijnej, a więc dokonać tego, co w 8 lat później stało się udziałem konfederacji warszawskiej. Głośnie na całą Polskę obrady toczyły się w gostyńskiej farze.

Pierwszy wyłom w obozie reformacyjnym na ziemi gostyńskiej dokonał się w samym Gostyniu już wkrótce po zakończeniu zjazdu, kiedy brat Jana Gostyńskiego, Mikołaj, powrócił na łono Kościoła Katolickiego. Usunął on pastora z fary i porozumiał się z biskupem poznańskim w sprawie ponownej obsady tego kościoła przez duchowieństwo katolickie. Jan, nadal rzecznik luteranizmu,

próbował odzyskać świątynię, jednak wskutek oporu Mikołaja (oczekiwał on na brata na progu fary, przybrany w całun pogrzebowy, z szablą w rękę), zaniechał dalszych starań. Przeznaczył ostatecznie pastorowi kościół Świętego Ducha (wzniesiony w 1301 roku wraz ze szpitalem na tzw. Wielkim Przedmieściu za Bramą Leszczyńską - dziś okolice skrzyżowania ul. 1. Maja i Kolejowej).

Na przełomie XVI i XVII wieku - jest to czas kontreformacji - parafia gostyńska przeżywa okres stabilizacji. Znakiem jej ówczesnego rozwoju była bogata i cenna biblioteka oraz działalność bractwa "literatów" (grupowało ono wyłącznie ludzi posiadających umiejętność czytania wskazanych modlitw). Ponadto działało tu bractwo św. Anny (od 1635 roku) i Bożego Ciała (od 1638 roku). Przy parafii czynna była szkoła. W 1640 roku wzniesiono ołtarz główny. W tym samym czasie (2 czerwiec XVII w.) zbudowano też nowe, późnorenesansowe stalle. Są na nich, na zaplewkach, namalowane postacie 12 apostołów oraz św. Stanisława i Wojciecha.

W dobie "potopu" szwedzkiego nastąpiły dla gostyńskiej fary ciężkie chwile. Miasto zostało zajęte we wrześniu 1655 roku. Towarzyszyło temu

nałożenie wysokiej kontrybucji. W okresie wielkiego postu 1656 roku wojska szwedzkie, pod wodzą ziemczonatego Czecha Jana Weinharda Wrzeszczowicza, przeprowadziły ekspedycję karną, która objęła Gostyń, Borek i Poniec. Miasta te zostały obrabowane, a szczególnych łupiestw dokonano w kościołach.

Ledwie zakończyła się okupacja szwedzka i przystąpiono do likwidacji zniszczeń wojennych, na gostyńską farę spadł nowy cios. W roku 1682 w mieście wybuchł pożar. Uszkodził on w znacznym stopniu również kościół. Zniszczenia musiały być duże. Budynek został bowiem odbudowany dopiero w roku 1689.

max



Wychowanie katolickie a liberalne.

Taki tytuł nosił wykład księdza doktora Adama Sikory z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu, którego mogliśmy wysłuchać w dniu 13 czerwca b.r. w Domu Katechetycznym. Ksiądz doktor skupił się na trzech głównych zagadnieniach. Najpierw scharakteryzował psychologiczny rozwój człowieka od najmłodszych lat do okresu młodzieńczego, wskazując, że wychowanie jest kontynuacją rodzenia i podstawowym obowiązkiem rodziców. Dla najmłodszego dziecka oni właśnie są największym autorytetem. W wieku 7-9 lat dziecko osiąga własną samodzielność, ale nie jest świadome zobowiązań i zadań. Gdy ma 13-14 lat do jego pozornej dojrzałości dochodzi brak rzeczywistego osądu rzeczywistości. W tym okresie też powstają pierwsze kryzysy wiary. W wieku 16-17 lat dojrzałości fizycznej młodego człowieka towarzyszy brak dojrzałości intelektualnej, rodzi się bunt przeciw wszystkiemu, niezadowolenie ze świata, uleganie wpływom najróżnorodniejszych idoli, liderów.

W wychowaniu młodzieży kontynuował ksiądz doktor - można dostrzec dzisiaj następujące negatywne zjawiska: nadopiekuńczość rodziców, brak wymagań wobec dzieci, wyręczanie ich w sytuacjach, gdy mogą wykazać się pewną samodzielnością, bezkrytyczne zaspokajanie pragnień lub też brak

kontaktu z dziećmi, niezajmowanie się nimi, pozostawianie samym sobie. Wśród dzieci i młodzieży pojawiają się różne negatywne zjawiska, takie jak: bunt przeciw światu dorosłych, uleganie propagandzie antywartości, traktowanie trzeźwości, czystości, uczciwości jako czegoś nienormalnego, zbyt wczesne wkraczanie w życie dorosłych bez brania za nie odpowiedzialności, narkomania, rozczytywanie się w czasopiśmie ("Bravo", "Popcorn", "Dziewczyna"), które szerzą hasła typu "róbta, co chceta". Dochodzi do tego kult agresji, nihilizmu. Ujemny wpływ ma na młodzież muzyka młodzieżowa - tzw. metal-rock. Jak wykazują badania, jej hałaśliwy rytm źle oddziałuje na organizm.

Innym ujemnym zjawiskiem jest kult europejskości, ku zdziwieniu obcokrajowców, którzy pytają: "Dlaczego bierzecie od nas to, co najgorsze?" Zło zdobyło sobie prawo obywatelstwa.

Wobec tego należy zapytać - jak wychowywać? Trzeba wychowywać do poczucia obowiązku, do świadomego przestrzegania norm moralnych, do pracowitości i systematycznego życia religijnego. Konieczne jest zainteresowanie się dzieckiem, jego koleżankami, kolegami. Należy postępować konsekwentnie, nie zawieść zaufania, mieć serce - dziecko musi czuć się kochane i bezpieczne. Trzeba też stworzyć w domu wspólnotę i

rozumieć problemy dziecka. Gdy zwraca się np. z prośbą o naprawę zabawki, nie można powiedzieć: "To mnie nie obchodzi". Ważny jest też jednolity front wychowawczy rodziców. Gdy go nie ma, brakuje autorytetu. Dziecko jest bowiem doskonałym obserwatorem, z czego dośrośli często nie zdają sobie sprawy.

Właściwe wychowywanie młodych jest także budowaniem naszej starości i najlepszą polisą ubezpieczeniową.

Po wykładzie wywiązała się dyskusja, w czasie której dzielono się swoimi spostrzeżeniami. Wskazano na zagrożenia, jakimi obecnie są różne sekty, które starają się pozyskać młodych ludzi różnymi sposobami. Proponowano też różne formy zajęć dla młodzieży. Zebrani odwoływali się do swoich wspomnień, analizowali przyczyny negatywnych zjawisk. W spotkaniu wzięła też udział grupa młodzieży. Jej przedstawiciele mówili o braku zaufania ze strony rodziców, skarżyli się na nadmiar obowiązków szkolnych. Wykład był interesujący, ważny dla wszystkich - dla rodziców, wychowawców - a także dla młodzieży. Warto wprowadzić w czyn wskazówki podane przez księdza doktora - na pewno wówczas będzie mniej problemów z wychowywaniem młodzieży.

Na pielgrzymce.

Po raz 61. wyruszy w tym roku Piesza Pielgrzymka Poznańska. Setki ludzi, na ogół młodych (choć nie tylko, pamiętam najstarszą uczestniczkę, która idąc po raz ostatni w roku 1982 miała 84 lata), pójdzie do naszej Matki i Królowej, do Jej jasnogórskiego tronu. A dlaczego? Co powoduje, iż rokrocznie tylu Bożych wędrowców wyrusza w drogę? Wielu z nich po raz pierwszy wybrało się, gdyż usłyszeli od kogoś: "jest fajnie!". Inni poszli, bo szedł kolega, koleżanka, którzy ich namówili, a doświadczywszy raz radości wspólnego wędrowania idą stale na nowo. Co więc jest takiego w pielgrzymce, że tak bardzo wciąga ludzi? Niech odpowiedzią będzie to, co dzieje się na pielgrzymim szlaku.

6. czerwca. Zbliża się godzina 8⁰⁰. Na plac przed Katedrą schodzą się uczestnicy. W tłumie wypatrują znajomych: kto w tym roku idzie, a kogo brakuje? Powitanom i uściskom zda się nie być końca, także rozmowom o tym, co wydarzyło się przez cały miniony rok. A potem wszystko milknie: pielgrzymi wchodzą do tysiącletniej bazyliki, gdzie ma za chwilę rozpocząć się Eucharystyczna Ofiara Chrystusa. Będzie ona gromadziła pielgrzymów każdego dnia, teraz jednak, pod przewodnictwem biskupa, koncelebrwana przez wszystkich kapłanów idących w pielgrzymce pozwala bardziej niż kiedykolwiek przeżyć jedność Kościoła pielgrzymującego. Liturgię kończy błogosławieństwo i na trasę wychodzi grupa za grupą. Zdawałoby się nie kończący się sznur pielgrzymów. I ludzie, którzy ich zegnają - po obu stronach drogi, młodzi i starzy, znajomi i obcy - ale wszyscy uśmiechnięci, życzliwi.

10. czerwca. Grupę, w której idę, czeka dzisiaj jeden z najdłuższych etapów (40 km). Godzina 6¹⁵. Przed kościołem w Gorzycach Wielkich zbierają się pielgrzymi. Przed chwilą wyruszyła w drogę nocująca wraz z nami grupa 7. I my, po wspólnej modlitwie ustawiamy się na ciągnącej się przez wieś drodze aby niebawem (o 6³⁰) rozpocząć kolejny dzień marszu. Po kilku minutach idziemy piaszczystą drogą wiodącą nas przez pola. Jak każdy dzień, tak i ten rozpoczyna wspólny śpiew. Słowa "Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą" - niosą się daleko. A potem cząstka różańca - tajemnice radosne. Po krótkim rozważaniu

każdej tajemnicy, prowadzonym przez przewodnika grupy, młodzież prowadzi modlitwę całej grupy. Po blisko trzech kilometrach marszu wychodzimy na szosę. Tu łatwiej prowadzić grupę - nie jest tak wąsko i dlatego nie rozciąga się ona tak, jak w polu, natomiast jadące samochody wymuszają większą ostrożność. Godzina 8²⁰. Za nami siedem i pół kilometra. Przy mijanym przez nas kościele świętego Józefa w Jankowie Przygodzkim ruch. Widać wielu pielgrzymów znoszących na plac przykościelny swoje bagaże. To nocująca tu grupa przygotowuje się do wymarszu. Dzisiaj oni mają mniej - wczoraj mieli więcej. Pozdrawiamy się wzajemnie kiwniem rąk i idziemy dalej. Jeszcze trochę trzeba przejść, nim będziemy mogli odpocząć. Ale oto już następna wioska - Przygodzice. Zgodnie z planem, tu, przy kościele Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, winniśmy być o godz. 9⁰³. Tu czeka nas pierwszy postój - 15 minut relaksu. Ponieważ, jak zwykle przyszlismy wcześniej - odpoczynek jest nieco dłuższy. Wkrótce ruszamy dalej - kilkaset metrów bardzo ruchliwą drogą i znów w pole. Po kilku krokach mijamy inną grupę, która doszła tu przed nami i odpoczywa na łące. Teraz przewodnik grupy rozpoczyna ascetyczną część dnia: krótka konferencja ma pomóc w owocniejszym przeżyciu tych wędrownych rekolekcji. A potem las i piach po kolana, ale nie zraża to nikogo, choć na pewno nie jest to najłatwiejszy odcinek drogi. Kolejny odpoczynek w Przy-



Odpoczynek na szlaku.

wsi, już pełno. Tu na wspólną Eucharystię schodzą się niemal wszystkie grupy. Z każdą chwilą robi się coraz tłoczniej, szczególnie w cieniu wielkich drzew. Przy zbudowanym z dwu przyczep podium gromadzą się przewodnicy grup i inni kapłani, aby wspólnie z wszystkimi pielgrzymami złożyć Chrystusową Ofiarę. Zaraz po Mszy, zgodnie z wcześniejszą instrukcją przewodnika, grupa ustawia się do dalszej drogi. Teraz będzie najkrótszy odcinek dnia: po przejściu półtora kilometra, na stadionie w Mikstacie czeka nas obiad - garnuszek pożywnej zupy lub bigosu i parę skibek wspaniałego, wiejskiego chleba. Godzina 14⁵⁰, pora ruszać w drogę. Nie pamiętam jednak, aby to udało się zrobić punktualnie. Jak zawsze wychodzimy z kilkuminutowym opóźnieniem. Trzeba to nadrobić w drodze. Rozpoczynający się odcinek drogi ma swoją tradycję. Jak sięga historia grupy, na nim odbywają się wybory "Miss Grupy 26". Są one jedyne w swoim rodzaju: nie ma w nich dyskryminacji płci, lecz można zgłaszać do konkursu wszystkich członków grupy. Wybierają wszyscy, i nie pamiętam, aby kiedykolwiek wybrano jakąś dziewczynę. Kończą się wybory, a my docieramy do skrzyżowania, jedynego w swoim rodzaju: tu jest połowa naszej pielgrzymiej drogi, od tego miejsca jest "z górki". Po chwilach relaksu dochodzimy do Chlewa. Czekają nas tu wyjątkowo długi odpoczynek - aż 20 minut. I po raz ostatni grupa podrywa się. Mimo zmęczenia trzeba iść dalej. Zaraz za Chlewem po raz trzeci podejmujemy modlitwę różańcową - tym razem tajemnice chwalebne. I ostatni "punkt kontrolny" na dzisiejszym etapie: kościół św. Apostołów Filipa i Jakuba. Powinniśmy minąć go o 18⁰⁹. Ostatnie kilometry i wreszcie Marszałki. Tak prawdę mówiąc już nikt nie ma sił. Na szczęście dalej iść nie trzeba - tu mamy nocleg, dziś nocujemy wśród wszystkich grup najbliżej Jasnej Góry.

c.d. na str. 7



Spotkanie w drodze.

godziczkach - za nami ponad osiemnaście kilometrów. Znowu 15 minut i trzeba iść dalej. Kolejny etap marszu wypełnia modlitwa różańcowa - tajemnice bolesne. Prowadzi nas ona do sanktuarium Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Kottowie. Z daleka już widać ten najstarszy na naszej trasie, ufundowany w 1108 roku kościół. Na łące, pośrodku

Na pielgrzymce.

c.d. ze str. 6.

15. czerwca. Dzień szczególny - dziś mamy audiencję u Matki. W Zakrzewie grupa zbiera się na parkingu nad zalewem. Stąd, po wspólnej modlitwie i symbolicznym geście pojednania - pocałunku pokoju wyruszamy na ostatni w tym roku etap. Mijamy Kłobuck. Ostatnie domy, potem cmentarz. I tu grupa zatrzymuje się na chwilę - z tego miejsca po raz pierwszy można zobaczyć jasnogórską wieżę - wszyscy klękają i modlą się w milczeniu. A potem Libidza. Tu na boisku punkt zborny wszystkich grup - stąd wyruszamy tak, jak będziemy wchodzić na Jasną Górę. I ta nigdy nie zapomniana chwila: zdawałoby się nie kończący się sznur pielgrzymów wchodzących grupa za grupą do Kaplicy. W ciszy klękamy przed Wizerunkiem, chwila modlitwy i trzeba zrobić miejsce następnym. A potem Msza św., czas na prywatne spotkanie z Matką i całonocne czuwanie dnia następnego, przed rozstaniem z naszą Jasnogórską Królową.

18. czerwca. Katedra w Poznaniu. Znow pełna pielgrzymów dziękujących za radość wspólnej wędrówki. A potem jak co roku cała grupa 26 idzie na kawę do swego przewodnika - chyba nikt nie podejrzewa, ilu pielgrzymów mogło zmieścić się w jego małym mieszkanku.

JMM

PRZYPOMNIENIE TERMINÓW

w lipcu i sierpniu:

Msze św. we Farze
w niedziele

o godz. 6³⁰, 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 18³⁰.
nie będzie Mszy św. o godz. 15⁰⁰.

w dni powszednie

o godz. 8⁰⁰ i 18³⁰.
nie będzie Mszy św. o godz. 6³⁰.

Niedzielne Msze św. w kaplicy przy szpitalu
o godz. 6¹⁵ i 8⁰⁰.

Biuro parafialne czynne będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10⁰⁰-13⁰⁰ oraz od 17⁰⁰-18⁰⁰.

Uroczystości odpustu parafialnego:

sobota, 15. lipca o godz. 18³⁰ Msza św. z procesją
niedziela, 16. lipca o godz. 12⁰⁰ suma odpustowa z procesją.

Piesza pielgrzymka do Górki Duchownej

wyjście w sobotę, 19. sierpnia po Mszy św. o godz. 6³⁰
powrót w poniedziałek, 21. sierpnia, około godz. 20⁰⁰.

Dzień Chorych w naszej parafii

Dnia 22 czerwca odbył się w naszej parafii Dzień Chorych. Organizowany on jest od wielu lat, ostatnio zawsze w czwartek, w tydzień po święcie Bożego Ciała. Osoby starsze i chorzy ze swoimi opiekunami przybywali do Fary na godz. 9⁰⁰, aby przystąpić do Sakramentu Pojednania. O godz. 9³⁰ ks. Proboszcz odprawił Mszę św. w intencji wszystkich chorych naszej parafii, nie tylko obecnych w kościele, ale także przebywających w domach i szpitalu, a w homilii poruszył problem cierpienia, które należy zawsze łączyć z cierpieniami Chrystusa, a wtedy stają się łatwiejsze do zniesienia. Ks. Proboszcz przybliżył też zebranym postać O. Damiana de Veustera, którego Jan Paweł II ogłosił błogosławionym w czasie swojej ostatniej podróży do Belgii w dniach 3 i 4 czerwca 1995 r.

O. Damian żył w XIX w. był

misjonarzem. Nazywano go ojcem trędowatych. Dzielił los tych ludzi, wówczas odrzuconych. Zmarł w 49 roku życia, w wyniku zarażenia trędem. Na jego grobie znajduje się napis wyjaśniający motywy pracy wśród trędowatych: "Znalazłem szczęście w Panu, poprzez służbę Jego ubogim i chorym, o których ludzie zapomnieli".

Po Mszy św. odbyło się krótkie nabożeństwo do Serca Jezusowego, połączone ze specjalnym błogosławieństwem chorych. Następnie ks. Proboszcz zaprosił wszystkich do Domu Katolickiego.

Tam, przy ładnie zastawionych stołach ozdobionych kwiatami i płonącymi świecami, zasiadły przybyłe osoby. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą, a potem przy herbacie i smacznym placuku wszyscy spędzili bardzo przyjemnie czas. Wypełniły go rozmowy ze znajomymi;

dzielono się swoimi przeżyciami, śpiewano pieśni maryjne, a także dawne piosenki świeckie. Niestrudzenie akompaniował na gitarze ks. Piotr. On też rozweselił obecnych anegdotami i przeprowadził konkurs, w którym wszyscy brali udział. Ks. Proboszcz starał się dotrzeć do każdego: obdarował zebranych czasopismami katolickimi oraz pięknymi obrazkami Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze, dało zebranym wiele radości. Mogli oni zapomnieć, choć na krótko, o swoich dolegliwościach, chorobach, smutkach i samotności. Na koniec wspólnie odmówiono modlitwę Anioł Pański a wyrazem wdzięczności dla ks. Proboszcza i wszystkich kapłanów pracujących w naszej parafii oraz osób zaangażowanych w przygotowanie tej uroczystości - było wspólne - Bóg zapłać!



Kto dzisiaj wydaje się zdrowy, może w sobie nosić ukrytą chorobę, może jutro ulec nieszczęściu i trwałemu kalectwu. Wszyscy jesteśmy pielgrzymami. Droga nie jest długa, dla każdego kończy się śmiercią. Większość z nas także w zdrowiu odczuwa ciężar ograniczeń i słabości, ułomności i upośledzenia. Trwajmy więc - my, którzy jesteśmy mniej lub więcej zdrowi i mniej lub bardziej upośledzeni - we wzajemnej braterskiej solidarności i po bratersku służmy sobie nawzajem. Tak rozkwitnie w rodzinie i w społeczeństwie współzycie naprawdę godne człowieka.

Jan Paweł II

Uroczystości jubileuszowe ...

c.d. ze str. 2.

Przybyli pielgrzymi z różnych ośrodków w kraju, z placówek duszpasterskich prowadzonych przez ks. filipinów. Ich autokary wypełniły cały plac przy cmentarzu, stały też na szosie prowadzącej do Piasków i Drżęczewa. Wraz z naszymi chórami śpiewał chór nauczycieli z Poznania, grała orkiestra świętogórska. Ks. Prymas wchodził w otoczeniu pięknie ubranych biskupian z okolic Domachowa i Krobi. Mszę św. sprawowano przy ołtarzu polowym wzniesionym w 1978 r. z okazji 50 lecia koronacji obrazu Świętogórskiej Róży Duchownej. Wówczas jubileuszowej Mszy św. przewodniczył metropolita krakowski, ks. kard. Karol Wojtyła. W kazaniu wygłoszonym podczas Mszy św. ks. Prymas nawiązał do niedawnego swego pobytu w Katyniu i do szerzonej u nas obecnie kultury i mody zrywającej z prawdziwymi wartościami, zakorzenionymi głęboko w naszej narodowej tradycji. Świat i ludzie potrzebują dzisiaj Boga.

Z okazji jubileuszu poczta wydała okolicznościowe koperty i pieczętkę. Przy specjalnym okienku można nią podbić listy i kartki do 14 lipca.

Uwaga : sekty!

"Nowe ruchy religijne", religie alternatywne czy po prostu sekty ofiarują nie tyle religie, co terapię "zbawienia tu i teraz". Mamy tu do czynienia z doświadczeniem opartym na emocjach i sentymentalnych uczuciach. Ludzie młodzi, często analfabeci religijni, są podatnym gruntem dla przywódców sekt, czyli dla guru.

Na początku wygląda to zupełnie niewinnie i nikt nie zdaje sobie sprawy, że wejście w sektę doprowadzi do porzucenia kościoła, do tragedii i rozpacz. Jan Paweł II powiedział stanowczo, że przynależność do sekt oznacza wyparcie się wiary. "Apostołowie" nowych religii przychodzą często na nabożeństwa młodzieżowe do kościołów katolickich, biorą udział w oazach i pielgrzymkach. Guru swą nauką zwalniają młodych z samodzielnego myślenia, interpretują po swojemu naukę Chrystusa czyniąc ją uproszczonym kodeksem moralnym. Sekty izolują młodych od rodziny i społeczeństwa tłumacząc, że izolacja od skażonych wpływów rodziny to absolutna podstawa do postępu

duchowego i zbawienia. Nie wolno oglądać telewizji, słuchać radia, czytać książek i prasy. Przerazająca jest wypowiedź byłego wyznawcy Kriszny, że "sekty są dla młodzieży równie silnym zagrożeniem jak AIDS, narkotyki czy alkohol".

Zbliżają się wakacje - okres wyjazdów młodzieży na oazy i pielgrzymki. Bądźmy czujni i świadomi zagrożenia, by w duszach rozmodlonej i pragnącej spotkania z Bogiem młodzieży nie dopuścić do siania "kąkol".

Godna polecenia jest książka ks. Władysława Nowaka p.t. "Sekty w Polsce. Przewodnik" - wydana przez Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Olsztynie. W przedmowie tej książki ks. arcybiskup metropolita dr Edmund Piszcz kieruje prośbę szczególnie do młodych: "Poznawajcie i uczcie się Chrystusa". Brak znajomości Chrystusa prowadzi bowiem do przyjmowania namiastek za prawdę, a łatwości do psychologicznych uzależnień.

matka

Afisz

Wchodząc do Parku Narodowego Gran Paradiso w Ameryce, napotykasz wielki afisz, który zasługuje nie tylko na przeczytanie go przed odwiedzeniem tego miejsca, ale także na przytoczenie jego treści.

"Wreszcie przestrzeń, wreszcie czyste powietrze, cisza. Swobodne wody, wolni ludzie. Tutaj zaczyna się kraina wolności ... Niemoc lęka się wielkich przestrzeni tak samo jak głupota boi się ciszy.

Otwórzcie więc oczy i uszy a wyłączcie tranzystory. Żadnych wrzasków, żadnych motorów. Wsłuchajcie się w muzykę gór. Prawdziwe cuda nie kosztują ani grosza. Spacerowanie przewietrza twój rozum i czyni cię szczęśliwym.

Tak więc, odpocznijcie od swoich problemów i zapomnijcie o ambicjach.

Gromażcie swój zachwyt, ale nie zrywajcie kwiatów. Bowiem kto niszczy gniazdo, czyni puste niebo i jałową ziemię.

Tutaj możesz polować jedynie na krajobrazy".

Źródło

Trzej wędrowcy znajdowali się razem przy małym źródle wytryskującym ze skały, na której ktoś napisał: "Niech to źródło stanie się dla ciebie wzorem".

Wdali się w dyskusję nad znaczeniem tego zdania.

Pierwszy powiedział:

- Źródło podczas swego przepływu łączy się z innymi wodami, aby wreszcie zamienić się w rzekę. Tak samo jak człowiek, który w czasie swego życia



powinien pomnażać swój majątek, aby w końcu stać się bogatym.

Drugi powiedział:

- Mnie wydaje się, że chodzi o to, by człowiek umiał zadbać o to, aby jego sposób mówienia był zawsze przejrzysty, tak jak woda tego źródła.

Trzeci, który był człowiekiem roztropnym, powiedział:

Źródło musi być wzorem dla człowieka. Ono nasycza spragnionych, nie żądając nic w zamian, czyni dobro, nie oczekując nawet niczyjej wdzięczności.

Lew Tołstoj.

Modlitwa wakacyjna

Za piękno i harmonię wszechświata.

Za słońce, które rozgrzewa i raduje.

Za księżyc i gwiazdy, które świecą w nocy.

Za światło, które ubarwia wszystko.

Za ziemię, która daje owoce.

Za powietrze przesyczone tysiącami zapachów.

Za wodę, która odświeża i gasi pragnienie.

Za kwiaty, które radują nasze oczy.

Za śpiew ptaków.

Za geniusz pająka snującego swą pajęczyną.

Za wiarę, którą obdarzyłeś nasze życie.

Bądź pochwalony, o Panie.



W KSIĘGACH PARAFIALNYCH

zapisano w czerwcu

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Sebastian Olejniczak, Robert Wyzujak, Natalia Malepszak, Łukasz Marek Jezierski, Mariusz Polaszek, Sandra Kuźniak, Zuzanna Helena Szarzyńska, Katarzyna Naskręt, Marcin Szymon Klimkowski, Adam Maciejewski, Kinga Poprawa.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Piotr Pewiński i Ewa Róża Nowicka;
Arkadiusz Marek Krzyżostaniak i Małgorzata Barbara Brylczak;
Marek Szymański i Stefania Leciej;
Krzysztof Zbigniew Szczepaniak i Małgorzata Ewa Dudkowiak;
Marcin Nowak i Hanna Leciejewska;
Łukasz Janas i Ewa Nowak;
Artur Czesław Pawlak i Paulina Dziubałka;
Piotr Robert Kędziora i Monika Pilońska;
Arkadiusz Jan Andrzejewski i Izabela Wozińska;
Roman Frydryszak i Lidia Katarzyna Glura;
Bolesław Benedykt Kościński i Jadwiga Elżbieta Wawrzyniak;

Zmarli parafianie:

Franciszka Matuszewska, l.88, zam. ul. Przemysława II 5/22;
Elżbieta Bartoszek, l.85, zam. ul. Mieszka I 22/27;
Władysław Karolczak, l.85, zam. Rynek 15;
Bogdan Grylewicz, l.53, zam. ul. Witosa 7/7;
Marianna Minowicz, l.79, zam. ul. Poznańska 140a;
Antonina Dudka, l.89, zam. Rynek 22;
Helena Klupa, l. 61, zam. os. 700-lecia 2/11;
Józef Janowski, l.79, zam. ul Rzeczna 6;
Leon Świstek, l.61, zam. ul Mieszka I 7/5.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ

Czerwiec 1995.

3.VI. - Zakończyliśmy remont dachów na Domu Katolickim i probostwie.

10.VI. - Uroczysty Apel Jasnogórski przy figurze Matki Bożej przed Farą zgromadził kilkaset gostynian i pielgrzymów przybyłych na jubileusz filipiński. Potem, w procesji ze świecami, przeszli oni na Świętą Górę, gdzie rozpoczęło się całonocne modlitewne czuwanie.

11.VI. - Ks. kard. Józef Glemp, Prymas Polski przewodniczył na Świętej Górze jubileuszowi 400-lecia śmierci św. Filipa Neri - założyciela kongregacji księży filipińców. (patrz s. 2)

15.VI. - Procesja Bożego Ciała przy ładnej pogodzie wyruszyła z kościoła Świętego Ducha. Przy czwartym ołtarzu, na rynku, podczas Mszy św. koncelebrewanej przez duszpasterzy gostyńskich, kazanie wygłosił ks. Leon Praczyk.

16.VI. - Pielgrzymka naszych dzieci pierwszokomunijnych na Świętą Górę. Wzięło udział około 100 dzieci.

20.VI. - Msza św. o godz. 17⁰⁰ dla kończących klasę ósmą zgromadziła 93 absolwentów na ogólną liczbę 250.

22.VI. - Parafialny Dzień Chorych we Farze i Domu Katolickim (patrz str. 7)

22.VI. - Wieczorem wspólne zakończenie oktawy Bożego Ciała dla parafii gostyńskich na Świętej Górze. Mszy św. koncelebrewanej przewodniczył nasz ks. Proboszcz, a kazanie wygłosił ks. Hanas. Przy pięknej pogodzie i licznym udziale wiernych odbyła się procesja do czterech ołtarzy.

23.VI. - W uroczystość Serca Jezusowego, ze względu na deszczową pogodę, po wieczornej Mszy św. nie odbyła się tradycyjna procesja do ołtarza Serca Jezusowego przed Farą.

24.VI. - O godz. 19⁰⁰ spotkanie młodzieży przy ognisku o-bok Domu Katechetycznego. Wiele radości i śpiewu ...

25.VI. - Na Mszach św. młodzieżowej i dziecięcej pożegnanie ks. wikariusza, Piotra Garsteckiego.

25.VI. - Podczas Mszy św. o 11⁰⁰ uroczyste mianowanie 25 ministrantów z dekanatu gostyńskiego na lektorów.

26.-29.VI. - Wycieczka 24 ministrantów do Łagowa.

*Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Arturowi Przybyłowi w
dziesiątą rocznicę podjęcia posługi duszpasterskiej w naszej Para-
fii Farnej składamy najserdeczniejsze podziękowania za ofiarną
pracę, okazaną życzliwość i wszelkie dobro. Równocześnie życzy-
my i modlimy się o to, aby Wszechmocny Bóg nagrodził trudy,
obdarzył Księdza Proboszcza zdrowiem i potrzebnymi łaskami
oraz dawał wiele prawdziwej radości w dalszej pracy duszpaster-
skiej dla dobra naszej wspólnoty.*

Wdzięczni parafianie.

Gostyń, 1 lipca 1995 r.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Propozycja

Według relacji dziennikarza Jerzego Grucy, w piątek dnia 13 lipca 1984 r. zadzwonił telefon na biurku prezydenta Republiki Włoskiej, Alessandro Pertiniego. Okazało się, że to telefonował sam Ojciec św. Jan Paweł II i po przywitaniu zaproponował:

- Panie Prezydencie, czy zechce Pan pojechać ze mną w góry, na narty?

- Wasza Świątobliwość - odparł zaskoczony prezydent - ja nie umiem jeździć na nartach. Bardzo mi przykro.

- Nic nie szkodzi - przekonywał Papież. Pooddychanie świeżym powietrzem dobrze Panu zrobi. Niech Pan jedzie. Zjemy wspólnie w górach śniadanie i porozmawiamy.

Stary prezydent dał się przekonać i udał się podczas letniej, rzymskiej kanikuly na krótki odpoczynek w Alpy. A później, gdy patrzył, jak Jan Paweł II jeździł na nartach westchnął:

- Szkoda, że nie nauczyłem się jeździć!

Pobożni prawnicy

Na jednej z audiencji specjalnych Papież Jan Paweł II podejmował w Sali Klementyńskiej pielgrzymkę prawników polskich. Kierownik pielgrzymki polecił, ażeby wszyscy ustawili się do zdjęcia fotograficznego, gdyż chodzi o oszczędność czasu. Prawnicy zgrupowali się do zdjęcia, a niektórzy z nich ukłękli. Właśnie wszedł do sali Papież i uśmiechając się powiedział:

- Wiedziałem, że prawnicy są pobożni, ale żeby już przed przyjściem Papieża klękali, tego nie wiedziałem!!

Spotkanie wieczorne z młodzieżą

Dnia 27 lipca 1986 r. do Castel Gandolfo przyjechała z pielgrzymką młodzież z Wrocławia i z Jabłonki. Na zakończenie ich występów Papież tak sobie żartował: "Okazało się, że młodzież z Wrocławia i z Jabłonki, że ta mieszanka bardzo dobrze funkcjonowała. Ja jestem z tego bardzo zadowolony, bo ja muszę popierać bardziej Babią Górę, ale Wrocław też, tym bardziej, że tam we Wrocławiu można znaleźć niemało ludzi spod Babiej Góry. Śpiewają już tutaj dwie godziny i są wykończeni. Tymczasem oni są ciągle na początku i jeszcze mogą śpiewać do trzeciej rano i nikt ich nie zmoże. Ja się bardzo cieszę z tego spotkania".

Składając podziękowanie za to wieczorne spotkanie, życzenia swoje Papież wyraził słowami śpiewanej piosenki: "Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćwa nadziei, Bóg pobłogosławi,

UŚMIECHNIJ SIĘ

Na zakończenie uroczystości zawarcia sakramentu małżeństwa ksiądz zwrócił się do zebranych tymi oto słowami:

- Chciałbym w imieniu tych oto dwojga małżonków podziękować wszystkim. I siostrze zakrystiance za pięknie przystrojony ołtarz, i panu organiście za piękną oprawę muzyczną tej doniosłej chwili, i rodzicom i świadkom. Wszystkim, dzięki którym mogliśmy uczestniczyć w tej pięknej, d o r o c z n e j uroczystości.

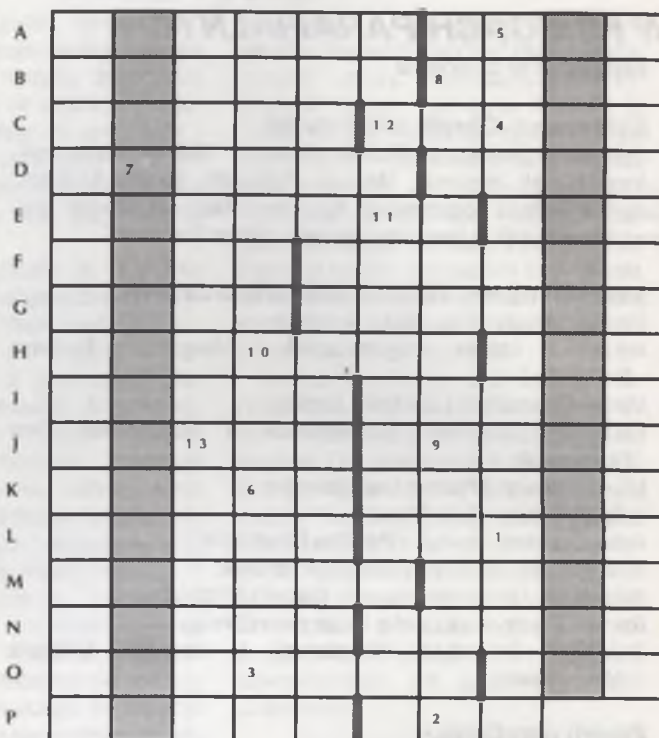
Do proboszcza wiejskiej parafii przychodzi niemłody rolnik. Na twarzy wielkie zakłopotanie.

- Proszę księdza, niech mnie już ksiądz zwolni z pokuty.

- Jakiej pokuty? O co chodzi?

- W czerwcu byłem u księdza u spowiedzi. Ksiądz kazał za pokutę odmawiać litanie do Wszystkich Świętych. Miesiąc już minął, ale teraz żniwa idą, potem wykopki, dach mam jeszcze wymieniać przed zimą. Roboty tyle, że nie wiem, w co ręce włożyć. Na sen nie ma czasu. A do Wszystkich Świętych to jeszcze prawie cztery miesiące. Może by mnie ksiądz proboszcz już z tej pokuty zwolnił...

LOGOGRYF



A. "Gdzież jest, o śmierci, twój ..." (1 Kor 15,55) // choroba zakaźna;

B. faza księżyca // biblijne określenie cudu (np. Mk 8,12);

C. dawne nakrycie głowy papieża // wyspa na M. Śródziemnym;

D. Jeden z darów Ducha Świętego // "Nie bój się ... syjońska!" (J 12,15);

E. kraina zmarłych // bratanek Abrahama;

F. przełożony synagogi, którego córkę wskrzesił Chrystus (Mk 5,35) // Na głowie króla;

G. "i stanął ... przed mającą porodzić niewiastą" (Ap 2,4) // choroby, o którym mówią Dzieje Apost. (14,8);

H. towarzysz św. Pawła (Dz 13,46) // zwierzę domowe;

I. Ono było na początku u Boga. (J 1,1) // kraj, w którym urodził się Mojżesz;

J. "wygląd Chwały Pana był jak ..." (Wj 24,17) // niewolnica Sary i matka Izmaela, pierwszego syna Abrahama;

K. miejsce, gdzie Abraham miał złożyć w ofierze Izaaka (Rdz 22,2) // jedna z cnót Boskich;

L. w środku cyrku // owad (zob. np. Mt 23,24);

M. zły duch // miasto nad Morzem Śródziemnym;

N. siostra Marii i Łazarza // 15 maja obchodzi imieniny;

O. tam mecz // kolor w kartach;

P. góra, gdzie Eliasz usłyszał Boga (1 Krl 19,8-9) // mamy nią być dla ziemi.

Rozwiązanie można nadsyłać na adres parafii lub wrzucać do koszyka podczas Mszy św. Będą rozlosowane nagrody książkowe.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie logogryfu z numeru czerwcowego wylosowali: Maria Bryl z os. 700-lecia, Urszula Andrejak z ul. Hutnika i Kinga Twardosz z ul. Mostowej. Po odbiór nagród można zgłaszać się w biurze parafialnym.

Prawidłowe rozwiązanie brzmi: "Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki".

Miesięcznik "Wiadomości Parafialne".

Redaguje Parafia św. Małgorzaty w Gostyniu.

Wszelką korespondencję kierować na adres parafii.

Skład własny. Druk REAL Gostyń tel. 72-11-82.

Do użytku wewnętrznego Kościoła.